Cena numeru 15 g

Nr. 257 Środa 9 listopada 1927 roku. Rok 6.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 5. Narutowicza 19, tel, 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Tajemnica „Żółtego Domu“ w Tarnopolu.

Sensacyjne odkrycia w związku z zamachem na lwowską prochownię w r. 1924.

LWÓW, 8-11. Toczące się w Tarnopolu śledztwo przeciwko szajce szpiegowskiej, Josypa Krystyniuka, ujawniło sensacyjne szczegóły, wyjaśniające zagadkową sprawę t. zw. „żółtego domu“ w procesie doraźnym Ditricha i Sołomenki, oskarżonych o zamach na prochownię we Lwowie w roku 1924.

Skazany podówczas na karę śmierci Ditrich oświadczył, że materjał wybuchowy otrzymał w „żółtym domu“, znajdującym się w Tarnopolu. Do słów jego nie przywiązywano zbytniej wagi. Dopiero obecnie okazało się, iż Ditrich mówił prawdę. Wspomniany przezeń „żółty dom“ znajduje się w Tarnopolu przy ul. Sienkiewicza 69 i był w rzeczywistości przez dłuższy czas składem materjałów wybuchowych i amunicji dla band dywersyjnych i szpiegowskich. Co więcej, właściciel tego domu Michenko, był członkiem obecnie zlikwidowanej bandy Krystyniuka, zdołał jednak uciec przed aresztowaniem do Rosji.

Dochodzenie wykazało dalej, że oprócz rozstrzelanego Ditricha w zamachu na prochownię we Lwowie brało udział trzech wspólników, m. in. Switko, który ukrywał się przez jakiś czas w „żółtym domu“, poczem zdołał zbiedz do Rosji. „Żółty dom“ był poniekąd centrum i łącznikiem wszystkich uczestników akcji antypaństwowej na terenie Małopolski wschodniej.

Bitwa morska na Bałtyku

między tureckim statkiem kontrabandzkim a wojennym statkiem litewskim.

GDAŃSK, 8-11. Dziś do portu gdańskiego przybył statek turecki „Hassan Bir“. Statek ten przemycał alkohol na wybrzeża państw bałtyckich. Wczoraj spotkał go wojenny statek litewski „Prezydent Smetona“. Wywiązała się strzelanina. Wojenny statek litewski zwyciężył i zabrał statek przemytników do niewoli. Na pokład statku przeszła załoga litewska, składająca się z oficera i kilku żołnierzy, poczem „Hassan - Bir“ wraz z całą załogą przemytników i załogą litewską został przywiązany linami do statku wojennego i w ten sposób pożeglowano do portu kłajpedzkiego

Motor „Hassan - Bira“ nie działał, został jednak w drodze naprawiony, w między czasie zerwała się burza i liny łączące oba statki uległy przerwaniu. Statek przemytniczy rzucony został na mieliznę, tuż koło wybrzeża. Litewska straż celna zaczęła go ostrzeliwać, nie wiedząc o tem, że znajdowała się na nim załoga litewska złożona z oficera i kilku żołnierzy. Oficer litewski przez swych rodaków został postrzelony w kolano, maszynista zaś, niemiec, Augermayer, został postrzelony w piersi i wpadł do wody. Kapitan statku usiłował dopłynąć do brzegu. Los jego jest nieznany. Przemytnikom, jak się okazało, niemcom, i żołnierzom litewskim, znajdującym się na statku, udało się wreszcie puścić w ruch maszyny i ściągnąć statek z mielizny, poczem skierowali się do Gdańska, dokąd też „Hassan - Bir“ przybył dziś rano.

Bestjalski napad

bandy dywersyjnej, która przeszła granicę polsko-sowiecką.

Z Równego donoszą:

Milatyn Poczopki, oddalony zaledwie 4 klm. od granicy bolszewickiej, był widownią napadu bandy dywersyjnej, która na swych ofiarach dopuszczała się mrożąc krew w żyłach okrucieństw.

Około godziny 17-ej wtargnęło do mieszkania miejscowego handlarza, nazwiskiem Jojne, czterech bandytów, uzbrojonych w karabiny, z których herszt miał na twarzy maskę. Jojne był wówczas zajęty wypłatą za buraki w polu, więc bandyci rzucili się, jak dzikie zwierzęta, na dzieci handlarzy i poddali je okrutnym torturom, chcąc wymusić zeznanie, gdzie są pieniądze. Łupem ich padło wtedy 50 rb.

W międzyczasie towarzysze rabusiów obstawili wszystkie drogi, prowadzące do wsi i każdego, kto się tylko tam zjawił, w okrutny sposób bili i pod groźbą śmierci zmuszali do spokojnego zachowania się i nierobienia alarmu.

Do chaty wszedł tymczasem, nie wiedząc o niczem, miejscowy gospodarz Bondar. Obawiając się widocznie tego człowieka, gdyż był atletycznej budowy, zastrzelili go na miejscu, a trupa wyrzucili na podwórze.

W jakiś czas potem wszedł rządca folwarku, którego bandyci zbili do nieprzytomności, a myśląc, że już nie żyje, rzucili go na trupa Bondara.

Wreszcie zjawił się ten, na którego bandyci czekali, Jojne. Nie wiedząc o niczem, śmiało przekroczył próg swego domu. Wówczas rzucili się na niego bandyci. Najpierw wykręcili mu jedną rękę zupełnie ze stawu w łokciu, drugą złamali, a potem go skatowali. Nie mogąc wydobyć więcej pieniędzy, gdyż ofiara ich wypłaciła całą gotówkę za buraki, po dwugodzinnej krwawej gospodarce we wsi, uszli.

Dającego już tylko słabe oznaki życia i nieprzytomnego handlarza odwieziono do szpitala w Ostrogu. Nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Nie ulega wątpliwości, że był to napad bandy dywersyjnej z za kordonu, sprowadzony bowiem następnego dnia po tym okropnym wypadku pies policyjny, odrazu poszedł śladem do granicy. W czasie tym znaleziono na drodze butelkę wódki, którą jeden z bandytów musiał zgubić.

Granica litewsko-pruska

wzmocniona nowemi oddziałami wojskowemi.

WILNO, 8-11. Z Kowna donoszą: W związku z aresztowaniami w Taurogach władze litewskie odkomenderowały 3-ci pułk piechoty celem obsadzenia granicy prusko-litewskiej ze względu na to, że ostatnio zdarzyły się wypadki masowego przechodzenia na stronę pruską po uprzedniem steroryzowaniu litewskiej straży granicznej. Równocześnie 1-y bataljon 3-go pułku i dwa bataljony 7 p. p. rozpoczęły obławę w lasach powiatu tauroskiego, której celem jest aresztowanie ukrywających się jeszcze organizatorów powstania przeciwko rządowi Wildemarasa. Ze schwytanymi więźniami żołnierze obchodzą się w sposób okrutny.

Powódź w St. Zjedu. trwa nadal.

Nev-Jork i Boston poważnie zagrożone.

LONDYN, 8-11. Sytuacja w Stanach Zjedn. znowu się pogorszyła. Najbardziej zagrożone są okolice miasta Hartword — stolicy stanu Connecticut. Przeszło 15 tysięcy robotników z powodu powodzi jest bez pracy.

NOWY JORK. 8-11. Z powodu silnego wezbrania wód Hudsonu, Nowy Jork i jego okolice są silnie zagrożone katastrofą powodzi. W Bostonie 12 osób utraciło życie wskutek powodzi. Również niepokojące wiadomości nadchodzą z Kanady, gdzie wezbrane wody wyrządziły poważne szkody.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji.

MADRYT, 8-11. (AW). W pobliżu Escorial wydarzyła się wczoraj wskutek rozluźnienia szyn katastrofa pociągu pośpiesznego, który znajdował się w pełnym pędzie. 5 wagonów, a m. in. wagon restauracyjny, w którym właśnie zasiadało do stołów 40 osób, stoczyło się ze znacznej pochyłości i uległo rozbiciu. 21 osób odniosło rany.

Wylewy i cholera w Indjach

porwały dotychczas 200 ofiar ludzkich.

LONDYN, 8-11. Katastrofa powodzi w Nellore, według ostatnich doniesień z Madrasu, pociągnęła dotychczas za sobą przeszło 200 ofiar ludzkich. Następstwa katastrofy są tem okropniejsze, iż w miejscowościach dotkniętych przez powódź panuje cholera. Woda zniszczyła liczne zabudowania państwowe i publiczne, kościoły, szpitale, szkoły i urzędy. Nellore jest kompletnie odcięte. Powódź wyrządziła również wielkie straty i w innych okręgach. Komunikacja pomiędzy Madrasem a Kalkutą została przywrócona.

Obrady „Piasta“.

WARSZAWA, 8-11. (AW). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady zarządu głównego PSL. Piasta. Obradom przewodniczy poseł Witos. Dotychczas powzięto m. in. wniosek o wyłączeniu ze stronnictwa posła Antoniego Śmigiela, który dopuścił się złamania karności partyjnej i wydawania pisma oraz usiłował rozbijać jedność stronnictwa przez namawianie członków do porzucenia go m. in drogą obiecywania korzyści materjalnych. Przekazano jednocześnie sądowi partyjnemu sprawę zarzutów przeciwko działalności niektórych członków. Następnie zarząd główny PSL. stwierdził, iż ci członkowie klubu parlamentarnego, którzy wystąpili zeń przestają być tem samem członkami stronnictwa. Jest rzeczą charakterystyczną, iż marszałek Rataj będący wiceprezesem zarządu głównego Piasta nie bierze udziału w obradach zarządu.

Burza na Kamczatce.

TOKIO, 8-11. We Władywostoku podczas burzy fala morska wdarła się na brzegi Kamczatki. Stojący przy brzegu sowiecki okręt wojenny zatonął. Z załogi uratowano zaledwie 14 ludzi. Jak dotychczas stwierdzono, zatonęło również 9 koreańskich statków rybackich wraz z załogami.

Giełda.

WALUTY:

Dolar Stanów Zjedn. 8.88.

DEWIZY:

Belgja 124.22 i pół.
Holandja 359.66 i pół
Kopenhaga 238.90.
Londyn 43.41.
Nowy Jork 8.90.
Paryż 35.01.
Praga 26.41 i pół.
Szwajcarja 171.87 i pół.
Włochy 48.70.
Wiedeń 125.85.

Dokąd zmierza Rosja Sowiecka?

Moskwa. Znany teoretyk komunizmu N. I. Bucharin wygłosił w tych dniach na posiedzeniu moskiewskiego zjazdu gubernialnego związków zawodowych ciekawe bardzo przemówienie, w którem poruszył cały szereg zasadniczych problemów ruchu komunist., analizując równocześnie z punktu widzenia bolszewizmu obecny stan ruchu komunistycznego i jego związku z planami rewolucji światowej.

W wykładzie Bucharina znalazły swój wyraz myśli zasadnicze, idee i plany przywódców ruchu komunistycznego, a ponadto był on niejako odbiciem ogólnych zwątpień, jakie w związku z obecnym kryzysem bolszewizmu obserwować można wśród wybitnych działaczy komunistycznych.

Referat Bucharina był ponadto referatem „jubileuszowem", bowiem mówca starał się omówić w nim zagadnienia rewolucji międzynarodowej z punktu widzenia 10-letniego jubileuszu rewolucji październikowej w Rosji, oceniając jubileusz ten jako „objaw o wszechświatowej doniosłości historycznej".

N. I. Bucharin bynajmniej się z tem nie ukrywał, że związek republik sowieckich przeżywa dzisiaj głęboki kryzys. Powiada on: „W związku z trudnem położeniem i z tą strefą specjalnych i specyficznych nowych trudności, w jaką obecnie wchodzi związek sowieckich socjalistycznych republik, w związku z temi częściowemi wahaniami, które miejsce mają w pewnych, wprawdzie nieznacznych, warstwach klasy robotniczej, a nawet w niektórych ogniwach partji komunistycznej, — wyłaniają się najbardziej zasadnicze zagadnienia naszej rewolucji: Dokąd przyszliśmy? dokąd zmierzamy? Czy standar, pod którym idziemy jest dziś równie piękny, jak 10 lat temu, — czy jest on równie czerwony, czy może wyblakł już, a w niektórych swych częściach nawet stał się biały? I czy dalej władza państwowa kraju naszego, która stworzona została w październiku 1917 r., jest jak dawniej żelazną dyktaturą hufców proletarjackich, czy może władza ta w wyniku niewidzialnych procesów przeistoczyła się w coś innego, przeżyła zmianę swych podstaw socjalnych, przestała lub przestaje być dyktaturą proletarjatu rewolucyjnego?"

W dalszym ciągu Bucharin stawia sobie inne nie mniej palące pytanie: czy rację miała partja komunistyczna, licząc na uskutecznienie rewolucji międzynarodowej? Czy stawka postawiona na kartę rewolucji międzynarodowej wytrzymała próbę historyczną?

Bucharin przynaje, że zarówno opozycja komunistyczna, jak i socjaliści - reformiści, a więc tem bardziej jeszcze przeciwnicy klasowi bolszewików na pytania powyższe odpowiadają przecząco, uważając, że wszelkie nadzieje bolszewików w tym kierunku były dziecinną utopją. Tak n. p. znany profesor Ustrjałow, który stosunkowo niedawno stał się komunistą, napisał w jednym ze swych ostatnich artykułów: „Huragan rosyjski zatrzymał się przy granicach Rosji, a ponieważ nadzieje na rewolucję międzynarodową nie ziściły się, w kraju naszym mieć będzie niewątpliwie miejsce proces, zmierzający do wybudowania silnego państwa burżuazyjnego".

Tak mówi dzisiaj człowiek, który przed niedawnym czasem przeszedł do komunistów tylko dlatego, że wierzył w rozmach ruchu bolszewickiego. Dzisiaj, jak z powyższych słów wynika, profesor Ustrjałow nie ma najmniejszych wątpliwości co do zupełnego bankructwa idei rewolucji światowej.

Bucharin jednak ma na kwestję te pogląd zgoła odmienny. Dowodzi on mianowicie:; że grupa Stalina nie wyblakła, że jest ona równie czerwona, jak na początku rewolucji i że głównym jej celem w dalszym ciągu jest rewolucja światowa. Bucharin w referacie swym sporządził niejako bilans wydarzeń rewolucyjnych na całym świecie w ciągu kilku lat ostatnich, a na podstawie tego właśnie bilansu starał sę dowieść, że rewolucja międzynarodowa ma miejsce już teraz, tylko że nie w takiem tempie i w takich rozmiarach, jak pragnęliby odpowiedzialni działacze komunistyczni. „Ale, — powiada Bucharin, — rewolucja międzynarodowa jest procesem nietylko długotrwałym, lecz i różnorodnym, różnoczasowym". Bucharin z całą stanowczością obala pogląd, jakoby rząd sowiecki u progu drugiego dziesięciolecia swego istnieniu hołdować miał idei ewolucji w kierunku kapitalizmu. Ruch robotniczy nie kurczy się, — zdaniem Bucharina, — lecz przeciwnie stale się pogłębia, zmierzając nadal konsekwentnie do jednego i tego samego celu, o którym powiedział poeta A. Blok: „Wzniecimy pożar światowy".

Wieści z kraju.

W sprawie budżetu na rok 1928-29.

Wyjaśnienia ze sfer miarodajnych.

Polska Agencja Publicystyczna dowiaduje się, że preliminarz budżetowy, który rząd złożył sejmowi w dn. 31 października 1927 r. był dostosowany do stanu faktycznego, jaki istniał w tym czasie, a mianowicie: szczupłość preliminarza była związana z faktem, że obie izby ustawodawcze miały do załatwienia preliminarza zaledwie 28 dni pracy.

Wobec dalszego faktu, że izby ustawodawcze tego preliminarza nie załatwią, straciło to przedłużenie wogóle aktualność i skutkiem tego nie może ono stanowić żadnego kryterjum do oceny zamiarów rządu w sprawie formalnej gospodarki budżetowej i w roku 1928/29. Prawdziwą podstawą tej gospodarki będzie **„szczegółowy preliminarz"** na rok 1928/29, który jak się dowiadujemy, będzie we właściwym terminie złożony nowym Izbom Ustawodawczym.

Wobec tego wszelkie zarzuty pod adresem rządu co do braku szczegółowości budżetu i jakoby istniejącego zamiaru ogłoszenia budżetu w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — są zupełnie nieusprawiedliwione.

Rząd nagradzać będzie eksponentów i eksponaty Powszechnej Wystawy Krajowej.

Nie ulega kwestji, że Naród poniesie znaczne ofiary dla Powszechnej Wystawy Krajowej — i niewątpliwie świadomy tego Rząd Państwa zapragnie według możności wysiłek ten ocenić i uznaniu swemu dać wyraz.

Dlatego już dzisiaj należałoby zastanowić się nad sposobami, za pomocą których najlepsze eksponaty zostałyby wyróżniane: czyli przewidzieć nagrody, dyplomy, medale, zaszczytne wzmianki. Rzecz prosta, że uświadomiany o obowiązkach swych obywatel nie potrzebuje tego rodzaju zachęty, by wziąć udział w Wystawie, jednakże żywy dowód osiągnięt. poziomu w pracy czy produkcji każdemu jest miły. Pozatem — Wystawa będzie tak ogromnem polem dla pokazu i konkurencji, a nagroda państwowa ma tak wielką ważkość dla każdego producenta, że niezawodnie starania Rządu w kierunku nagradzania eksponentów wywołują żywe zadowolenie kół interesowanych. A przecież „koła zainteresowane" to cały Naród.

Bank Gospodarstwa Krajowego otwiera kredyt na cele Powszechnej Wystawy Krajowej.

Miasto Poznań przejmuje gwarancję.

Ogrom robót budowlanych, jakie wykonać musi na terenach przyszłej Wystawy Wydział techniczno - budowlany Powszechnej Wystawy Krajowej, wymaga wczesnego zaopatrzenia się w materjał potrzebny— t. j. w cement, wapno, cegłę, drzewo etc. Organa Powszechnej Wystawy Krajowej poczyniły starania w kierunku zdobycia potrzebnych na to funduszów i uzyskały kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę 1 — 2.000.000 wyłącznie na cele budowlane.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej Poznańskiej, Magistrat przedstawił Radzie wniosek o przyjęcie gwarancji za pożyczkę powyższą — którą to uchwałę Rada Miejska przyjęła z tem zastrzeżeniem, że suma owych 1 — 2.000.000 zł. na inne cele zużyta nie będzie.

Należy z uznaniem podkreślić życzliwe stanowisko względem Powszechnej Wystawy Krajowej zarówno Banku Gospodarstwa Krajowego) (w osobie jego prezesa dyr. Góreckiego), jak i pełne zrozumienie Magistratu miasta Poznania dla doniosłości Wystawy i związanych z nią interesów miasta.

Komitet Wystawowy.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyjedzie do Poznania.

Dnia 3 bm. odbył generalny delegat Powszechnej Wystawy Krajowej na Warszawę p. Konsul Rose dłuższą konferencję z członkami wewnętrznego Komitetu wystawowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, gdzie wygłosił obszerny referat. Żywa dyskusja, jaka się w następstwie rozwinęła, raz jeszcze dowiodła dbałości czynników rządowych o możliwie najświetniejszy pokaz przemysłu rodzimego, przyczem zdecydowano, że kilku członków Komitetu wyjedzie do Poznania, by tereny i gmachy, przeznaczone dla Powszechnej Wystawy Krajowej, obejrzeć na miejscu.

Ku uwadze posiadaczy polis T-wa Ubezpieczeń „Rosja".

Wydział V Sądu Okręgowego w Warszawie podał do wiadomości posiadaczy polis Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja", że stosownie do par. 50 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych (Dz. Ust. Nr. 42/1924) odbędzie się w dniu 9 listopada 1927 r. o godzinie 11 rano w Sądzie Okręgowym w Warszawie w sali Nr. 3 posiedzenie wydziału V Sądu w celu ustanowienia kuratora, jako przedstawiciela właścicieli polis rzeczonego Towarzystwa. Posiadacze polis Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja" winni stawić się we wskazanem miejscu i czasie z polisami lub właściwemi dowodami ich posiadania.

Straszne samobójstwo w parku!

47-letni robotnik podpalił nabój dynamitowy w ustach i padł martwy z rozerwaną w kawałki głową.

W ub. niedzielę miał miejsce w parku 3-go Maja w Częstochowie wypadek strasznego mrożącego krew w żyłach samobójstwa. — Szczegóły tragicznego czynu przedstawiają się następująco:

Liczni spacerowicze niedzielni w parku już od godz. 10-ej r. zauważyli jakiegoś biednie odzianego mężczyznę, który zwolna błądził po alejkach bądź też przysiadał na ławkach ujawszy oburącz głowę, pogrążał się w smutnych dumaniach. Zachowanie się jego zdradzało jakiś wewnętrzny niepokój i przygnębienie.

Wreszcie na kilka minut przed g. 2-gą po poł. mężczyzna ów zdecydowanym krokiem udał się na boczną alejkę w końcu parku od strony klasztoru, wszedł za rosnące tam pod parkanem krzewy i zatrzymawszy się o bok drzewa począł coś szybko manipulować przy ustach. Kilka osób widziało tę scenę, wydało im się jednak że nieznajomy zapala papierosa.

Nagle rozległ się potężny huk i tajemniczy mężczyzna runął na ziemię z rozerwaną głową. Krwawe szczątki urwanej do połowy głowy siłą wybuchu rozrzucone zostały po krzakach, częścia nawet przerzucone poprzez wysoki parkan na chodnik uliczny, krew i masa mózgowa obryzgały wokół krzewy płot drzewa, opodal upadła oderwana część lewej ręki.

Detonacja była tak silna, że słyszano ją w całem mieście, z tego powodu powstały nawet wersje o wybuchu bomby. Przybyła natychmiast policja i poczęły gromadzić się tłumy publiczności.

Okazało się, że nieszczęsny ów mężczyzna popełnił samobójstwo w ten sposób, iż do ust włożył używany w kopalniach nabój dynamitowy, podpalił lont zapałką, przytrzymując go lewą ręką. W kieszeni denata znaleziono dowody osobiste raz książeczkę Kasy Chrych, z których ustalono, że jest nim 47-letni Franciszek Zajadły, zam. we wsi Lesiniec, gm. Grabówka, a przynależący do gm. Stanowisko, pow. koneckiego. Zmasakrowane zwłoki denata przewieziono natychmiast do kostnicy szpitala Panny Marji.

Przyczyna samobójstwa dotychczas nieznana ,to też policja wszczęła dochodzenie.

Afera czekowa w Będzinie.

Amerykańskiego obywatela chcieli naciągnąć na 200 dolarów.

Przed kilku dniami przyjechał do Będzina z Ameryki niejaki Adolf Leichter, zaopatrzony w dolary oraz czeki dolarowe.

Ludzi o dobrze wypchanym portfelu wszędzie witają bardzo miło i tacy zawsze znajdą przyjaciół. Znalazł ich i p. Leichter w osobach Moszka Herzberga, Fedora Majera i Moszka Lejby Openheima, którzy postanowili „naciągnąć" Amerykanina, za co mówiąc nawiąsem p. Leichter często płacił, bowiem przecież niema przyjaźni bez sutych kolacji. Wyłudzili oni narazie nie wiadomo w jaki sposób, czek na 200 dolarów.

Nieszczęśliwie się złożyło, iż czek

W czwartek w dniu 19 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Farnym odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

ZA DUSZE

ś. † p.

FUNKCJONARJUSZÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ

Województwa Łódzkiego:

st. przod. Krawczyk Józef	st. post. Blicharski Stanisław	poster. Miazek Edward
„ Woźniak Jan-Wiktor	„ Chojnacki Antoni	„ Nagocki Ignacy
urzędnik Dizner Maksymiljan	„ Grzywacz Franciszek	„ Najman Aleksander
przodow. **Flak Antoni**	„ Litke Emil	„ Nowicki Wacław
„ Iwachow Mikołaj	„ Szczawiński Józef	„ Olszewski Wacław
„ Mikołajewski Juljan	„ Wypych Józef	„ Pasikowski Bolesław
„ Morganti Stanisław	poster. Dana Józef	„ Pawłowski Michał
„ Radzikowski Heronin	„ Hajduk Stanisław	„ Sledzik Jan
„ Rutkowski Ignacy	„ Joachiniak Kazimierz	„ Szmidt Wincenty
„ Sobczyński Władysław	„ Kłos Wojciech	„ Tałarek Franciszek
„ **Stankiewicz Andrzej**	„ Kujawa Jan	„ Urbański Stanisław
„ Sztorc Wiktor	„ Kusideł Władysław	„ Wasilewski Walenty

którzy od dnia 11 listopada 1918 r. do chwili obecnej zginęli śmiercią chwalebną w obronie współobywateli

HOŁD IM I CZEŚĆ!!

Komenda Policji na powiat piotrkowski i Komisarjat p.p. m. Piotrkowa

nie był podpisany, lecz i temu prędko zaradzono, podrabiając podpisy.

Cała sprawa czekowa zakończyła się dla „przyjaciół" bardzo smutnie, bowiem w międzyczasie p. Leichter spostrzegł brak czeku i zawiadomił o wszystkiem policję, która w samą porę zapobiegła finałowi oszustwa i nadała mu teraz bieg inny, oddając trójkę „przyjaciół" w ręce sędziego śledczego w Sosnowcu.

Z Piotrkowa i okolicy.

O bezpieczeństwo publiczne.

Straszliwy mord, dokonany w mieście naszem przy ul. Bujnowskiej wstrząsnął nerwami mieszkańców Piotrkowa do głębi, wywołując najrozmaitsze skargi, żale i spostrzeżenia komentowane w różnych warstwach społeczeństwa.

Narzekania te zbiegają się głównie do dwóch słusznych najzupełniej punktów: brak posterunków policyjnych tam, gdzie ich najwięcej potrzeba, bo na peryferjach miasta oraz fatalne albo żadne oświetlenie tych krańców. Należy tu wziąć pod uwagę iż ulica Kaliska jest oświetlona lampami o dużej ilości wolt,dlatego gaszenie co drugiej lampy nie pogrąża jej bynajmniej w ciemności, atoli ten sam system zastosowany na bocznicach gdzie palą się lampy o znacznie słabszem napięciu, powoduje iż ulice te podobniejsze są raczej do czarnych otchłannych czeluści, niźli do bezpiecznych miejskich dróg. Mamy również cały szereg ulic, jak Zamiejska czyli Promenada i inne, które wcale nie są oświetlone, a mieszkańcy ich winni chyba posiadać przywileje nie mniejsze od ludności, mieszkającej przy ul. Słowackiego, czyli Kaliskiej (dawniej). Dodać tu należy, iż te upośledzone punkta z natury rzeczy narażają przechodnia daleko częściej na niebezpieczeństwo, bowiem łatwiej tam oczywiście spotkać pijaka, czy opryszka, a ubogie domki albo nie posiadają wcale zamknięcia, albo jest ono bardzo prymitywne.

Sądzimy, że nasz Magistrat dbały istotnie o dobro szerokich mas, weźmie pod uwagę tę bolączkę naszego miasta i przeprowadzi w tym kierunku możliwie najdalej idące reformy.

Drugi punkt — to brak posterunków policyjnych na przedmieściach. Każdy oczywiście wnikając głębiej w sprawę, a' priori wini tu miejscowy Komisarjat. Jednak rzecz nie jest tak łatwą do przeprowadzenia, jakby się to napozór zdawało, bowiem nie darmo powiada polskie przysłowie, iż: „Z pustego i Salomon nie naleje"... Państwo nasze z tytułu słabych finansów zmuszone było przeprowadzić tysiączne redukcje, licząc słusznie, iż współobywatele z zrozumieniem społecznego interesu przy pewnym wysiłku dobrej woli postarają się w najrozmaitszych wypadkach ułatwić małym stosunkowo kadrom funkcjonarjuszy państwowych wypełnienie ich czynności służbowych.

Niestety! Nie we wszystkich wypadkach, a raczej, szczerze mówiąc, w bardzo rzadkich ten moralny apel Rządu został i zostaje nadal wykonywany. Dotyczy to może najwięcej plicję państwową.

Wszak nam dobrze wiadomo, iż funkcjonarjusze bezpieczeństwa publicznego nie są wykorzystywani jedynie według ustawy o policji państwowej, która za najgłówniejsze zadanie uważa utrzymanie ładu i bezpieczeństwa publicznego. Policja jest u nas używaną do najrozmaitszych czynności nie mających nic wspólnego z powyższem jej zadaniem. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało cały szereg okólników o odciążeniu policji od wykonywania wszelkiego rodzaju spraw natury administracyjno-kancelaryjnej, jak: doręczanie osądów władz administracyjnych ściąganie grzywien sądowych i administracyjnych, doręczane pism z sądów Okręgowego i Apelacyjnego stronom, które to czynności mogliby z całym powodzeniem wykonywać woźni Starostwa, sądów i Magistratu.

Dalej: udzielanie wszelkiego rodzaju asyst przy ściąganiu podatków sekwestratorom czy to skarbowym, czy magistrackim, czy akcyzowym i komornikom sądowym, którzy jedynie w wyjątkowym wypadku mogli-by zażądać chwilowej pomocy policji.

Dyżury nocne w instytucjach jak: Bank Polski,Poczta i Telegraf, Urząd Skarbowy — za czasów rosyjskiej okupacji należały do woźnych, którzy uzbrojeni w broń zmieniali się kolejno, pełniąc straż nad powierzonem im dobrem.

Następnie placówki przy chorych więźniach, eskorty dla więźniów, dostarczanych na rozprawy sądowe nie jednokrotnie z krańca w krańce Rzeczypospolitej winny bezwzględnie należeć do dozorców więziennych.

I cóż dziwnego, że policja o tej liczebności, co piotrkowska, po odliczeniu: dzielnicowych, pracowników kancelaryjnych, służby śledczej, urlopowanych, chorych, po obsadzeniu kin i teatru jest nieraz w kłopocie, jak obsadzić nawet główne ulice miasta, cóż dopiero mówić o peryferjach.

Przez Komisarjat piotrkowski przewija się **kilkadziesiąt tysięcy** spraw rocznie — co najlepiej świadczy o przeciążeniu policji.

Pozatem należy dodać, że policja piotrkowska nie posiada środków lokomocji, prócz jednej pary koni, bowiem jedyne istniejące auto jest prywatną własnością Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego funkcjonarjuszy P.P.

Policja nasza jest również pozbawioną jednego z najbardziej racjonalnych środków śledczych — psa policyjnego.

Te braki mogłoby uzupełnić Województwo.

Tedy sprawa cała przedstawia się jasno: policja mogłaby jedynie wówczas samodzielnie powiększyć dozór nad bezpieczeństwem publicznem m. Piotrkowa, gdyby Województwo zwiększyło jej cyfrę.

Nadzieje te należą do przyszłości, jednak dobra wola poszczególnych Urzędów ma tu już szerokie pole do działania.

Stefanja Oppeln - Bronikowska.

Z powiatu.

Inwestycje wykonane w powiecie piotrkowskim
od chwili powstania Państwa Polskiego.

Według prowizorycznych obliczeń dokonanych przez Wydział Powiatowy koszta inwestycji, uskutecznionych przez Samorząd w powiecie piotrkowskim od r. 1918 wynoszą zł. 2.037.391. Suma ta pochodzi z funduszów własnych samorządu z dotacji ze strony Państwa i z pożyczek.

Z funduszów własnych na inwestycje Samorząd w powiecie wydał w tym okresie 1.722.078 zł.; z dotacji ze strony Państwa Samorząd wydał 263.313 zł. i z pożyczek długoterminowych 52.000 zł.

Powyżej wymienione inwestycje dokonane były przez Samorząd Powiatowy i gminny.

Prócz tego dodać należy, iż inwestycje te dokonane były na drogach i przy budowie szkół.

Samorząd Powiatowy w ciągu tego okresu tj. do 1 listopada 1927 r. wybudował 37 klm. dróg bitych i 25 większych mostów. Gminy wiejskie w tym samym czasie wybudowały 65 klm. dróg bitych i 163 mosty.

Samorząd Powiatowy wybudował trzy gmachy szkolne, a mianowicie: we Wronikowie, Longinówce i Księżnej. Do wykończenia znajdują się jeszcze trzy gmachy, a mianowicie: w Gazomi, Złobnicy i Rogowcu.

Szkoła w Złobnicy w roku bieżącym zostanie już całkowicie wykończoną.

Gminy i Gromady Wiejskie w okresie tym wybudowały 19 budynk. dla szkół powszechnych. Przeciętny koszt budowy każdego z tych domków dla szkół wynosi 5 tys. złotych.

W najbliższym czasie Województwo przystępuje do opracowania programu robót inwestycyjnych na najbliższy okres i jednocześnie zwraca się do Skarbu Państwa o udzielenie na ten cel poważnej pożyczki.

Wiara św. na Rusi.

W czasie pobytu w Polsce, Jeremjasz, wypędzony przez Turków patrjarcha carogrodzki, wyświęcił na metropolitę kijowskiego i całej Rusi Michała Rahozę, którego następnie dla nie wypłaconego okupu chciał pozbawić metropolji, naznaczając również Cyryla Terleckiego, biskupa łuckiego, na godność egzarchy. Poważny historyk Makary, metropolita moskiewski, przyznaje, że takie postępowanie patrjarchy nie było szczęśliwem, gdyż obrażało metropolitę. Postępowanie patrjarchy,owszem rozgoryczyło Rusinów, którzy pod przewodnictwem swego metropolity postanowili pozbyć się patrjarchy. W roku 1594 Michał Rahoza zwołuje sobór do Brześcia Litewskiego. Na tym soborze, zgromadzeni władycy i duchowieństwo ruskie, redagują adresy do papieża Klemensa VIII i króla Zygmunta III, upoważniając biskupów Terleckiego i Pocieja, by w Krakowie skończyli układy z królem, zaczęte już wpierw przez Terleckiego. Ze strony króla brali udział w układach Lew Sapieha, Jan Zamojski i biskup Bernard Maciejowski, a ze strony stolicy Apostolskiej nuncjusz Malaspina.

Rezultatem tych rokowań było przyjęcie przez króla wszystkich warunków biskupich, a mianowicie: **„Duchowieństwo ruskie zrównane w prawach i przywilejach z łacińskiem:** episkopat zabezpieczony od klątwy i innych cenzur patrjarchy; biskupami zostać mogą tylko rodowici Rusini; z czterech, przedstawionych przez episkopat kandydatów na biskupa wybiera król jednego. Miejsce w senacie gotów król dać biskupom, ale musi wpierw tę sprawę sejmowi przedłożyć. Dobra od przodków królewskich, cerkwi zapisane, a w nieprawnych rękach obecnie się znajdujące, do cerkwi wrócą. Cerkwie i monastyry ruskie nie mogą być zamieniane na kościoły i klasztory łacińskie. Bractwa wracają pod juryzdykcję biskupów. W królewskich miastach i włościach wszystkie cerkwie będą od biskupów zależne i nabożeństwa w nich tylko wedle woli władzy duchownej odprawiać się będzie. Takie były układy Polski z Rusinami. Polska do granic posunęła szlachetność swoją. I tych układach w Krakowie biskupi ruscy zawiadomili swoich djecezjan, poczem 12 czerwca 1595 r. zjechali się znowu w Brześciu, gdzie nie wyłączając Bałabana, biskupa lwowskiego, upoważnili Pocieja i Terleckiego do przedstawienia w Rzymie punktów, ułożonych w Brześciu na zasadzie **„by administracja sakramentów i cały obrządek ruski pozostały nietknięte i aby nie zmieniano go nigdy".** Stolica Apostolska przystała na to żądanie, więc 25 grudnia 1595 r. dopełnił się akt Unji w Rzymie przy ogłoszeniu bulli Klemensa VIII Magnus Dominus et laudabilis nimis". Po powrocie Pocieja i Terleckiego z Rzymu Zygmunt III, król, ogłosił orędzie do duchowieństwa i narodu ruskiego, zwiastujące dokonanie Unji w Rzymie i zapowiadające sobór duchowieństwa ruskiego do Brześcia Litewskiego na dzień 8 października 1596r. Na sobór brzeski zjawili się **metropolita** kijowski Rahoza, biskupi: łucki — Terlecki, piński — Hohol, chełmski—Zbirujski włodzimierski — Pociej, archimandryci: bracławski, ławryszewski i miński, którzy byli za Unją; polscy delegaci papiescy: Solikowski, arcybiskup lwowski, Maciejowski, biskup łucki, Gomoliński, biskup chełmski i teologowie: Skarga, Rabe, Laterna i Nahaj. Zasiadali też i pełnomocnicy królewscy, Mikołaj książe Radziwiłł, hetman, Lew Sapieha, kanclerz i Dymitr Chalecki, podskarbi wielkolitewski dla przestrzegania porządku. Dzieło tak chwalebne jedności Kościołów chciał zepsuć Konstanty książe Ostrogski, pyszny możnowładca, któremu Melecy Pigas przywiózł list zachęcający do trwania w uporze przeciw jedności z Kościołem Rzymskim. List ten był od patrjarchy aleksandryjskiego, a nie od carogrodzkiego, gdyż w wym czasie nikogo po śmierci Jeremjasza na stolicy patrjarszej nie było. Takąż zachętę dawał księciu Ostrogskiemu ustnie protosyngiel Nicefor, przybyły na Rus, upoważniwszy siebie być zastępcą patrjarchy. Wszystkich środków uży

Działalność nowej Rady Miejskiej w Bełchatowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Bełchatowie pierwsze zebranie nowo wybranej Rady Miejskiej, w skład której weszli z listy Zjednoczenia Chrześcijańskiego: ks. dziekan Jeliński, Ludwik Truszke, wł. domu, Józef Falkoński, kupiec; Jan Kompański, wł.domu; Adolf Oberman, tkacz; St. Miller, kierownik szkoły powsz.; Krzysztof Zabierz, tkacz; z listy P. P. S. prawicy: Bol. Pawelczyk tkacz; Ad. Ryglewski, tkacz; Tom. Krawczyk, tkacz; Czesław Huzar, kierownik Kasy Chorych; Bolesław Skibiński, tkacz; z listy P.P.S. lewicy: Jan Piotrowski, Alf. Brandt, Jan Kubicki Hersz Goldberg, tkacze; z listy Bundu: Zelman Pudłowski, robotnik i Szyja Żarski, fotografista; z listy Poalej-sjon: Chaim Kalman, stolarz; z listy Manuel - Israel: Szulem Feld, tkacz i Szlama Muszkat, buchalter; z listy rzemieślników żydowskich: Szmul Jakubowicz, fryzjer, Wolf Rozencwajg, kamasznik, Aron Lieberman, kupiec.

Na posiedzeniu tem miały być przeprowadzone wybory burmistrza i ławników, jednak zadanie to nie zostało uskutecznione, ponieważ większa część radnych oddała białe kartki z nielicznych głosów największą ilość otrzymał b. w. burmistrz Miętkiewicz.

Na posiedzeniu tem miał miejsce niesłychany fakt: radni Jakubowicz i Żarski próbowali odczytać deklarację stronnictw w sprawach miejskich w języku żydowskim. Przewodniczący oczywiście natychmiast odebrał im głos.

KRONIKA

Środa 9 listopad

Dziś: Teodora i Eresta
Jutro: Andrzeja z Awel.
Wschód słońca: g. 6.25.
Zachód: g. 4.09.

Ogólna.

4 miljardy zł. pociągnie za sobą uporządkowanie szkolnictwa powszechn.

Jaki bezmiar wysiłku czeka w najbliższych latach szkolnictwo powszechne, o tem świadczą poniżej przytoczone cyfry, zaczerpnięte u źródeł oficjalnych.

1935-6 rok szkolny, właśnie ów kulminacyjny moment, w którym liczba dzieci, podlegająca przymusowemu nauczaniu, osiągnie cyfrę 5 miljonów 200 tys., pociąga za sobą konieczność rozbudowy lokali szkolnych.

Przy obciążeniu 44 uczniów na jedną izbę lekcyjną, znajdzie potrzeba wybudowania 73.337 nowych izb! Stanowi to wydatek bezmała 4 miljardy!

Nie łudźmy się, wydatek ten tak czy owak nas czeka.

Jednorazowo — rzecz prosta — temu nie podołamy.

Najbliższe jednak lata winny przynieść niezwykle intensywną działalność w tym kerunku zarówno samorządów miejskich, jak i wiejskich.

Rząd, ściślej departament szkolnictwa powszechnego, wykonał w tej dziedzinie tak zdumiewający ogrom pracy statystycznej, jaką poszczycić mogłyby się czołowe państwa Europy.

PODATEK MAJĄTKOWY.

16 listopada upływa termin płatności pierwszej połowy raty.

W nadchodzący wtorek upływa termin wyznaczony przez Min. Skarbu dla płacenia pierwszej połowy raty. ustalonej specjalnem rozporządzeniem Min. Skarbu na poczet podatku majątkowego w wysokości 0,8 proc. wartości majątku, ustalonej przy wymiarze tego podatku na podstawie rozporządzenia do ustawy o podatku majątkowym z dnia 11 sierpnia 1923 roku.

Władze skarbowe otrzymały już szczegółowe instrukcje dotyczące poboru, ściągania i egzekucji połowy raty podatku majątkowego. Jak wynika z tych zarządzeń — obowiązujący zazwyczaj przy wpłacaniu podatków czternastodniowy termin ulgowy, w ciągu którego płatnicy mają możność płacenia odnośnych należności podatkowych jeszcze bez odsetek za zwłokę — **nie będzie** miał zastosowania przy poborze tej raty.

Egzekutorzy podatkowi rozpoczną z polecenia władz skarbowych już w następnym dniu (16 b.m.) jak najenergiczniejszą akcję egzekucyjną celem ściągnięcia nieuiszczonych w tym terminie kwot łącznie z karami za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie oraz wszelkiemi kosztami egzekucyjnemi.

WALKA Z ŻEBRACTWEM.

Ustawa o zwalczaniu żebractwa będzie ogłoszona na mocy pełnomocnictw, udzielonych rządowi. Oparta jest na na sumiennych studjach zarówno historycznych, jak ustaw najnowszych. Materjał, zebrany w tej mierze, dołączono do projektu ustawy, jako uzasadnienie proponowanych zarządzeń. Z danych historycznych wynika, iż z plagą żebractwa i włóczęgostwa w Polsce rozpoczęto walkę już przed 5 wiekami, jednakże dotychczas z różnorodnych przyczyn nie **udało się zagadnienia** powyższego uregulować skutecznie.

OCHRONA LASÓW PRYWATNYCH.

Stosownie do obowiązujących przepisów o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa, prawo do orzekania czy lasy te podlegają ochronie, czy też nie, jak również upoważnienie na zmianę uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania, należy do wojewodów. Orzeczenie p. wojewody winno być poprzedzone dokładnem zbadaniem sprawy na miejscu.

„JURYSPRUDENCJA".

W Warszawie powstało przy ul. Siennej 30 biuro „Jurysprudencja". Ma ono na celu załatwianie — za stosunkowo niską opłatą — wszelkich czynności w biurach rządowych przynaglanie, udzielanie wyjaśnień itp. Mieszkańcy prowincji, dla których przyjazd do stolicy jest połączony ze stratą czasu i z kosztami, odczuwali brak takiej instytucji i wiadomość o jej powstaniu, napewno przyjmą z zadowoleniem.

Łódzka.

CENY ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1928.

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1928, których sprzedaż rozpocznie się w połowie b.m. będą nieco wyższe, niż w roku ubiegłym. Dodatki komunalne wynosić będą 30 proc. ceny patentu, a oprócz tego pobierane będą dodatki na rzecz Izb Handlowo-Przemysłowych, niezależnie od 16 proc. dodatku od podatków.

Tomaszowska.

9-CIO LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

W związku z nadchodzcą 9-tą rocznicą odzyskania Niepodległości w dn 11 listoopada 1918 r., został utworzony z inicjatywy p. prez. Adamskiego komitet obchodu tego święta, drogiego sercu każdego obywatela Polski.

W dniu 11 b.m. wszystkie szkoły i urzędy będą nieczynne. Ponieważ jest to święto narodowe należałoby zarządzić całodzienne zamknięcie sklepów. Pożądanem by było również, aby w dniu tym obywatele jaknajładniej udekorowali wszystkie domy.

Jak się dowiadujemy Komendy P. P. wojewódzkie i powiatowe urządzają w dniu tym biegi sztafetowe, których uczesnicy doręczą Marszałkowi Piłsudskiemu adresy.

Prawdopodobnie i Komenda P.P. w Tomaszowie wydeleguje do wzięcia udziału w sztafecie 2-ch funkcjonarjuszy.

Każdy z uczestników winien przebiec (i to w pełnym rynsztunku 3 kilemetry w maximum 20 minut.

OGÓLNE ZEBRANIE T.O.S.O.

Onegdaj odbyło się Ogólne Zebranie członków Tomaszowskiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

W związku z ustąpieniem ze stanowiska komendanta Straży p. E. Klingera, komendantem został wybrany p. Paweł Alfred Müller (członek Zarządu). Nastąpiły również i zmiany w Zarządzie T.O.S.O. Z zarządu wystąpili p.p. O. Knothe, W Duchowski, A Müller (obecny komendant) oraz M. Jakubowski; do Zarządu weszli p.p. Dyr. Hertz, B Szeps, E. Klinger, oraz A. Szulc.

SŁONINA I MĄKA STANIAŁY.

Komisja Cennikowa na posiedzeniach w dn. 6 i 7-go b.m. w Magistracie ustaliła nowy cennik, w którym cenę mąki pszennej obniżono w hurcie z 87 gr. na 78 gr., oraz w detalu z 88 gr. na 86 gr.; cenę wieprzowiny z 3 zł 30 gr. na 3 zł. 10 gr.; cenę słoniny z 4 zł. 50 gr. na 4 zł Odpowiednio obniżono również i ceny na pozostałe wędliny.

Prosząc o wsparcie skradł 20 zł.

Rajnhold Mencel, zam. w Pabjanicach, przyjechał „za chlebem" do Tomaszowa. Z charakteru swego żebrackiego zawodu odwiedzał mieszkania w centrum miasta, prosząc o wspomożenie. Lecz nietylko że jalmużny nie otrzymywał, wymawiano mu jeszcze, że zdrów i silny nie wstydzi się żebrać. Toteż Mencel porzucił niegościnne centrum i przeniósł teren operacji na Karpaty. Tam powiodło mu się lepiej....

Gdy bowiem w mieszkaniu Marji Skrzypczyk, zam. przy ul. Karpaty 30, nie zastał nikogo, ściągnął z leżącej na stole torebki 20 zł. Zarządzony za Mendlem, przez Skrzypczykową i jej sąsiada Łyszkowicza, pościg, dał zadawalające rezultaty. Mencla odnaleziono w restauracji na Pl. Kościuszki, pijącego za „ciężko zapracowany grosz" wódkę. Znaleziono przy nim jedynie 17 zł., gdyż 3 zł. zdążył już przepić.

Nieuczciwego żebraka aresztowano i przesłano do dyspozycji Sądu Pokoju w miejscu.

TAJEMNICZY KUFER.

Żołnierze ćwiczący na strzelnicy koło t. zw. „sadzanek" spostrzegli ukryty w krzakach kufer. Zaciekawieni tajemniczym kufrem, otworzyli go. Wewnatrz spostrzegli różne części garderoby męskiej i damskiej. Domyśliwszy się, zresztą słusznie, że kufer pochodzi z kradzieży, za-

SKRADZIONE ZOSTAŁO ŚWIADECTWO SZKOLNE, wydane w sierpniu 1927 r. przez Gimnazjum Realne w Tomaszowie Mazow. na imię **Tadeusza Wieteski.**

wano do zerwania Unji. Na stronę Ostrogskiego przeszli Bałaban, władyka lwowski i Kopystoński przemyski. Po wielu trudnościach, akt połączenia Kościołów Ruskiego z Rzymskim został odczytany dnia 9 października 1596 r. w cerkwi św. Mikołaja przez Hermogena arcybiskupa połockiego i przyjęty przez obecnych, poczem Bałaban i Kopysteński złożeni zostali z biskupstwa. Ostrogski ze swoimi protestowali, a Nicefor zaś wystosował okólnik do duchowieństwa ruskiego, by się nie poddawało, lecz stojąc przy patrjarsze wybrało sobie innych, biskupów i metropolitę. Zuchwałe to wystąpienie protosyngla przeciw uchwałom synodu (soboru) i prawodawstwu krajowemu spowodowało rozkaz królewski aresztowania go. Uwolniono go, a gdy znowu począł burzyć, osądzono go na sejmie 1597 r. na więzienie w Malborgu, gdzie życie zakończył. Książe Ostrogski umarł dnia 21 marca 1608 r., ale doczekał się tego, że synowie jego Janusz i Aleksander zostali katolikami i obrządek ruski porzucili.

Unja, ogłoszona w Brześciu, nie wielki czyniła postęp i nie przyniosła spodziewanych skutków. Po śmierci Rahozy wstąpił na stolicę metropolitalną w Kijowie Hippacy Pociej r. 1598, a po Pocieju Weljamin Rutski, gorliwy obrońca wiary świętej, 1612 r. Ci metropolici, mimo gorliwości swej, nie zdołali zapanować nad uporem ciemnego duchowieństwa i ludu, który jedność z Kościołem sprawą czartowską nazywał. Podniecał ducha niezgody w narodzie ruskim oszust Teofan, który się za patrjarchę Aleksandrji podawał, chociaż nawet kapłanem nie był, a patrjarchą zaś wtedy był Sofronii. Dawniejsi pisarze twierdzą, że Teofan podawał się za patrjarchę jerozolimskiego: to zaś jest rzeczą pewną, iż w tym czasie stolicą jerozolimską Sofronii, w Aleksandrji mieszkający, sprawował. (Kulesza. Wiara Prawosławna str. 222.)

Przybywszy do Kijowa r. 1617, Teofan, Rutskiego z metropolji złożył, a na jego miejsce metropolitę kijowskim i haliskim Joba Borckiego naznaczył. Również naznaczył: władyką lwowskim Abramowicza, połockim Mielecego Smotrickiego, przemyskim Izaaka Boryszkowicza, łuckim Pawła Puzynę, pińskim Sacy da Stagońskiego. Tych ruskich biskupów, wyświęconych i naznaczonych przez Teofana, podającego się za patrjarche Aleksandrji, rząd króla polskiego nie uznał, ale lud zbałamucony chciał ich mieć swymi pasterzami. Od tego też czasu djecezje Rusi polskiej po dwóch miały władyków, a mianowicie: jeden był dla ludu, trzymającego się jedności z Rzymem, a drugi dla ludu w odszczepieństwie będącego. Rozpoczęła się walka jednych z drugimi o prawa, domy, dochody i świątynie, a kto był mocniejszy, ten był lepszy. Złączonych z Kościołem Rzymskim nazywano Unitami, a z przeciwnej strony, czyli żyjącym w odszczepieństwie dawano nazwę Dyzunitów. W tych czasach Ruś ciemna dyzunicka dopuszczała się wielu miejscach dzikiej srogości. Dnia 12 listopada 1623 roku poległ śmiercią męczeńską arcybiskup połocki św. Józafat Kuncewicz. Użycie siły do zaprowadzenia jedności nie przyniosło korzyści, owszem więcej jeszcze umysły się rozjątrzały. Chciano użyć łagodniejszych środków, ale te więcej jeszcze szkodziły. Zygmunt III r. 1629 zwołał duchowieństwo ruskie na sobor do Lwowa, lecz tu liczba i upór odstępnych przemogła. Zjednoczonym biskupom i kapłanom zamknięto wszystkie cerkwie w tem mieście i pozwolono im odprawiać nabożeństwa tylko w kościołach łacińskich, Sobór spełzł na niczem. (Kodex Archiv. Leopol. Zimorowicz M. S. p. 121.). Wrócono znów do przymusu, ale chwiejność rządu rozzuchwaliła ciemną ludność, która powstała przeciw niemu uzbrojona. Opis klęsk, wynikłych z tego, że Polacy pozwalali działać w Polsce różnym przybłędom, podającym się za patrjarchów, należy do dziejów krajowych, smutnie zapisanych na kartach historji.

O. Alfons Jędrzejewski.

wiadomili o powyższem policję. I ostotnie okazało się, że Józefie Strzelczyk zam. przy Pl. Narutowicza 3, został podczas jej nieobecności skradziony z mieszkania kufer z bielizną garderobą, 160 zł. gotówki i biżuterją, ogólnej wartości 450 zł. Strzelczykowa poznała, że znaleziony kufer z bielizną i garderobą, należał do niej i został jej skradziony. Jednakże w kufrze ani gotówki, ani biżuterji już nie było.

Dochodzenie w toku.

Piotrkowska.

DZISIEJSZE ZEBRANIE.

W dniu dzisiejszym w lokalu redakcji „Głosu Trybunalskiego' przy ul. Legjonów Nr. 2, odbędzie się posiedzenie komitetu Sędziowskiego konkursu na najpiękniejszą piotrkowiankę. Posiedzenie rozpocznie się punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem.

KONFERENCJA W SPRAWIE OBCHODU ŚWIĘTA 11 LISTOPADA

W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej po poł. w gabinecie p. starosty Kaczyńskiego rozpoczęła się konferencja w sprawie uczczenia święta 11-go listopada. W konferencji wzięli udział pp.: Nacz. Bujnicki, dyr. Bukarewicz, prezes kupców Banaszewski, prezes S. O. Cybulski, insp. Chomięcki, prezes OUZ. Choman, poseł Fijałkowski, dyrektor Grzędzielski, ks. prob. cerkwi Karpowicz, w.-prezydent Hudec, dyr. Kołaczkowski, insp. Jasiński, ks. Otto Har, proboszcz ewangelicki, skarbnik Kasy Skarb. Lamek, dyr. Lilpop, dyr. Magiera, komendant pow. Mańkowski, dyr. Perczyński, nacz. Podmunicki, dyr. Petrajtys, dyr. Przepieść, nacz. Poczty Piotrowicz, ks. prałat Szabelski, dyr. Stawski, komendant PKU. Spławiński , major Sterczula, przedst. gminy żyd. Silberstein, dyr. Trzcińska, nacz. Szafnicki, prok. Ziemski, dyr. Zygmański

Konferencja pod przewodnictwem p. starosty Kaczyńskiego uchwaliła następujący plan obchodu uroczystości: w dniu 10 bm. o godz. 6-ej wieczorem capstrzyk, w dn. 11 b. m. o godzinie 8-ej hejnał z wieży kościoła Bernardyńskiego, uroczyste nabożeństwo w kościołach wszystkich wyznań od godz. 10-ej rano, o godz. 11-ej defilada w której wezmą udział: wojsko, policja, straż ogniowa i więzienna, organizacje PW. i młodzież szkolna; od g. 3 — 5 koncert orkiestr; o godz. 7-ej wieczorem Akademja w Hali Targowej; od g. 6 — 9 miasto ma być uiluminowane.

Do komitetu wykonawczego wybrani zostali: starosta Kaczyński, ks. prałat Szabelski, major Sterczula, prezes dr. Próchnik, i kier. kom. Giziński. Organizacja Akademji została powierzoną pp.: dyrektorowi Grzędzielskiemu, w.-prezydentowi Hudecowi i prezesowi Próchnikowi. Konferencję zamknięto o godz. 8-ej wieczorem, przyczem komitet wykonawczy ma jeszcze obradować w dniu dzisiejszym.

Likwidacja zakładu Żarnikówny i Hermańskiej.

Istniejący w Piotrkowie za przejazdem kolejowym przy ulicy Kaliskiej zakład Żarnikówny i Hermańskiej, a nazwany przez właścicielki „Sierocińcem", zostanie niebawem zlikwidowany. Szczegóły podamy wkrótce.

INSPEKCJA ELEKTROWNI PIOTRKOWSKIEJ.

W dniu dzisiejszym przybywa do Piotrkowa kierownik referatu elektrycznego Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Łodzi inż. Teodor Szyszko w celu dokonania w Piotrkowie inspekcji Elektrowni Piotrkowskiej. Inż. Teodor Szyszko zabawi w Piotrkowie jedynie przez dzień dzisiejszy, przyczem od godz. 12-ej do 14-ej przyjmować będzie w biurze starostwa (pokój Nr. 3, I piętro) zainteresowanych odbiorców prądu z Elektrowni piotrkowskiej w celu umożliwienia im ewentualnego zgłoszenia zażaleń z tytułu otrzymania przez Zakład Elektryczny Koncesji rządowej, która ma mu być wkrótce udzieloną.

„MARTWY WĘZEŁ" w „ODEONIE".

W dniu dzisiejszym na ekranie kina „Odeon" ujrzymy rewelacyjny film produkcji krajowej pt. „Martwy Węzeł' (Człowiek bez rąk). Jest to film wystawiany obecnie z wielkiem powodzeniem w kinach warszawskich. Scenarjusz ułożył Ireneusz Zyberk - Plater, reżyserował Kaz. Czyński. W rolach głównych — perły ekranu polskiego: Junosza Stępowski i inni.

KTO ZNALAZŁ?

W tych dniach zamieściliśmy ogłoszenie o zagubieniu różańca.— Jakiś różaniec przyniesiono nam; wezwaliśmy przeto właścicielkę do zgłoszenia się do administracji Głosu Tryb. celem odbioru zguby. Niestety, okazało się, że przyniesiono nam nie ten różaniec, o którym w danym wypadku chodziło.. Dlatego ogłoszenie powtarzamy, jednocześnie apelując na tem miejscu do znalazcy drugiego różańca, aby zechciał go odnieść do naszej administracji. Różaniec zgubiła, idąc ulicą Słowackiego (Kaliską), pewna bardzo uboga staruszka, a kto jej go odniesie, o tego zdrowie uszczęśliw. kobieta będzie się do Boga gorąco modliła.

A więc — czekamy na różaniec.

KOMUNIKAT.

W miesiącu listopadzie płatne są w Kasie Miejskiej m. Piotrkowa:

1) podatek państwowy od nieruchomości za III kwartał rb. wraz z dodatkiem komunalnym,

2) podatek od lokali za 4-ty kwartał rb.

3) podatek państwowy i komunalny od placów niezabudowanych za 4-ty kwartał rb.

4) opłaty specjalne na budowę i utrzymanie dróg w 1927 r. II-ga rata.

5) podatki i opłaty, których terminy płatności, oznaczone nakazami płatniczymi, przypadają na miesiąc listopad.

W celu zlikwidowania zaległości podatkowych za ubiegłe okresy Magistrat przystąpił do wzmożonej egzekucji. Ponieważ egzekucja powoduje wysokie koszta, winien każdy płatnik, zalegający z opłatą podatków, wpłacić zaległość w jak najkrótszym czasie. 12046

WALNE ZGROMADZENIE.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami Oddział w Piotrkowie odbędzie się w sobotę dnia 12 listopada o godz. 18-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
2) sprawozdanie Zarządu
3) wybór nowego Zarządu
4) wnioski i interpelacje. 12049

Obwieszczenie

Sekwestrator Urzędu Skarbowego pod. i opł. skar. w Piotrkowie podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji:

dnia 24 listopada br. u Stanisława Bronikowskiego w folw. Mierzyn — zboże, u Marjanny Flakiewiczowej w Piotrkowie ul. Sulejowska Nr. 68 — cegła oraz urządzenie domowe,

dnia 28 listopada b. r. u Zygmunta Joela i S-ki w Piotrkowie przy ul. Tomickiego 13 różne ruchomości i wyroby fabryczne, u Zygmunta Przedpełskiego w folw. Łękawa — zboże, oraz inwentarz żywy i martwy i

dnia 29 listopada b. r. u Rubina Frydmana w folw. Kociszewie — zboże.

12029 (—) Sekwestrator (—) **KLEMAN**

Humor.

Pan profesor ma pecha.

— Panie profesorze, co pan tu robi z tem dłutem?

— Mam pecha! Niech pan sobie wyobrazi: zamknąłem szafę, a klucz prawdopodobnie zostawiłem w środku, gdyż nie mogę go znaleźć.

Dlaczego się bał.

Sędzia:—A więc przyznajesz pan, że kradnąc pugilares, doznawałeś uczucia strachu?

Oskarżony złodziej: — Tak! Bałem się, że jest pusty.

NA STACJI.

Na małej stacji pyta zawiadowca biegającego tam i napowrót pasażera: —

— Czy szuka pan może restauracji?

— Nie, wręcz coś przeciwnego.

UCZCIWY.

— Dlaczegoś się tak upierał, aby ci krawiec obniżył cenę ubrania? Przecież i tak mu ani grosza nie zapłacisz.

— Tak jest. Ale nie chcę, aby ten człowiek zbyt wiele stracił.

Z cyklu tradycyj polskich.

Listopad.

W lasach wciąż szumi deszcz spadających zeschłych liści; dnia i ciepła ubywa coraz więcej, a powietrze coraz bardziej staje się wilgotnem.

Wiatr po całych dniach wyje, świszczy, jęczy, a tyle smutku, tyle jakiejś rzewności brzmi w tych odgłosach, że fantazja ludu przypisuje owe jęki duszom czyśćcowym, skarżącym się na męki i o westchnienie do Boga proszącym.

I krajobraz posępny, dziki o tej porze, niebo się zasnuwa ołowianemi chmurami, słońce rzadko kiedy mrugnie złotą rzęsą, atmosfera ciężka poważnie ludzi nastraja. Dla myśliwego roboty w bród; poluje się wtedy na rozmaitą zwierzynę. Ongi pod koniec miesiąca ubijano żubry; są one wtedy najokazalsze — mają róg lśniący, kędziory na łbie niby utrefione, brodę i grzywę odrosłe, kędzierzawe. Mięso tego, dziś do osobliwości należącego zwierza, jadano tylko solone, a skóra zawsze była w wielkiej cenie. Nawet rogi użytkowano, wyrabiając z nich puhary, których używali nietylko bogatsi, ale nawet magnaci i królowie.

Gdy żubra położono, zdejmowano zeń skórę, wyprawiając ją natychmiast otrębami i kwasem, aby nie twardła od wiatru i urządzano z niej rydwan. W tym celu wyjmowano mózg, pozostawiając zresztą łeb i rogi, a nawet racice; do racic przyprawiano szpongi i niemi przytwierdzano skórę do wozu; na takim rydwanie, ciągniętym dzielnym, najmniej czterokonnym zaprzęgiem, powracał z polowania ten z myśliwych, któremu udało się żubra ustrzelić.

Jeżeli nie było grudy ani śniegu w październiku, na Szymona i Judę, to myśliwi spodziewali się, że Wszyscy Święci na białym przyjadą koniu i we wigilję św. Huberta pierwsze łowy wyprawią. Jeżeli zaś i patron myśliwych nie dopisze, szaruga jesienna potrwać może aż do św. Adrzeja.

Dzień św. Huberta dzieli właściwy rok myśliwski na dwie równe części; główne polowanie na ptactwo zaczyna się w czerwcu około św. Jana, a wszelkie łowy kończą się około św. Kazimierza. Myśliwy więc liczy sobie szesnaście tygodni polowania przed św. Hubertem i tyleż po tym dniu. Dawniej ściśle tego rygoru przestrzegano mówiąc:

„Święty Hubert tak długo
dary będzie dawał,
Pokąd w pośrodku pory
łów będzie stawał".

Zniektóremi datami listopada łączą się też i pewne przysłowia i powiedzenia ludowe, jako rady i wskazówki rolnicze, albo też przepowiednie, dotyczące stanu pogody. Naprzykład:

W listopadzie grzmi — rolnik
wiosną śpi.

— • —

Jak Marcin na białym koniu
przyjedzie
To ostrą zimę przywiezie.

— • —

Jaki czas na Ofiarowanie,
Taka zima też nastanie.

— • —

Po świętej Katarzynie,
Pomyśl o pierzynie.

— • —

Na świętego Andrzeja
Trza kożucha dobrodzieja.

Ze świata.

Nowoczesna Salome

skazana na śmierć przez trybunał sądowy w Kalkucie.

Sądy w Kalkucie miały teraz niezwykle sensacyjny proces do rozpatrzenia.

Tancerka jawańska, Hadima, występująca w podejrzanych choć zbytkownych lokalach nocnych Kalkuty, była bożyszczem tamtejszej złotej młodzieży. Jednak na wszystkie umizgi była nieczuła, żadnej nie zwracała na nie uwagi; a nie zdołał jej wzruszyć wypadek samobójstwa popełnionego przez odrzuconego wielbiciela. Hadima wszyst. przyjmowała z lekkomyślnym śmiechem.

Zdarzyło się jednak, że ta kobieta o sercu marmuru (tak ją bowiem powszechnie nazywano) sama zakochała się na śmierć w pewnym młodzieńcu, pochodzącym z dobrej rodziny hinduskiej. Młodzian ten jednak był wysoce obyczajny i nie zwracał na tancerkę uwagi. A gdy któregoś dnia postanowiła usidlić go, młodzian odszedł bez słowa; zatrzymany zaś przez nią siłą odepchnął tancerkę i wyszedł.

W tygrysiej naturze tancerki gwałtowna miłość przerodziła się natychmiast w nienawiść niepohamowaną, przysięgła więc niewdzięcznemu młodzieńcowi zemstę. Sposobność nadarzyła się bardzo szybko, trafił się bowiem tancerce rozkochany w niej do ślepoty Hindus; Hadima oświadczyła mu, że będzie mu powolną, gdy tylko zamorduje ukochanego a jednocześnie znienawidzonego przez nią człowiek a głowę zamordowanego jej dostarczy.

Szalony Hindus bez namysłu najął kilku zbirów, którzy owego młodzieńca zamordowali, tancerka więc w ciągu paru dni otrzymała upragnioną głowę.

Sprawa prędko się wydała, wytoczono więc sprawcom tego morderstwa proces. Ten właśnie proces dopiero ujawnił tragedję tak szalonych namiętności, jakie zna wschód jedynie; na czas procesu odżyły w całej pełni obrazy, znane nam już tylko z mrożących krew podań lub obrazów filmowych.

Najbardziej ciekawą postacią w procesie była sama tancerka; okazało się z zeznań owego Hindusa, że na widok głowy młodzieńca nie tylko nie straciła przytomności, lecz z niebywałą żądzą rzuciła się na nią, pieściła i całowała, by później kopać ją i wymyślać.

Nawet przed sądem Hadima nie zdradzała żadnej skruchy, owszem z widoczną rozkoszą opowiadała o swej miłości do młodziana.

A gdy ją sędziowie zapytali, dla czego była tak okrutną, Hadima pogardliwie wstrząsnęła ramionami.

Proces cały przyczynił się zresztą w bardzo dużym stopniu do wyświetlenia życia w potajemnych lokalach indyjskich, w których szumowiny społeczne spotykały się z członkami najlepszych rodów. —

Hadima została skazana na śmierć.

Ciekawy proces w Paryżu.

Malarz, który wstydzi się swych dzieł i pragnie ich zniszczenia i właściciele, którzy mu odmawiają tego prawa.

Malarz francuski Camoin popadł przed 13-tu laty w spleen, zwątpił do tego stopnia w swe umiejętności, że rzucił się na stalugi i nie spoczął prędzej, póki nie podarł na kawałki 60 swych obrazów, wrzucił strzępy do kosza i wyrzucił go za drzwi.

Jakiś zbieracz szmat znalazł kawały, pozlepiał fragmenty i sprzedał je w jakimś handlu starzyzną.

Tym sposobem obrazy Camoin'a znalazły się na rynku obrazów. Wędrowały z rąk do rąk, aż doszły do powieściopisarza Francisa Carco, który cztery z nich odresturował starannie. W kilka lat później postanowił Carco sprzedać część swych obrazów, w tem także obrazy Camoin'a. W marcu 1925 roku miano je sprzedawać na licytacji u Drouota lecz Camoin, który tymczasem dowiedział się o losie swych dzieł potępionych, wniósł protest, kazał je zająć sądownie i wywołał proces przeciwko Carco, celem wymuszenia zniszczenia obrazów.

Domagał się nadto odszkodowania w wysokości 5000 fr. z tem uzasadnieniem, że wystawienie tych obrazów, które uważa za bezwartościowe, zaszkodzi jego sławie artysty.

W sprawie tej poparł Camoin'a związek malarzy.

Trwało to długo, nim proces doszedł do skutku. W ubiegłym tygodniu odbył on się wreszcie w Paryżu. Adwokat malarza powoływał się na -- moralne prawo artysty zrobienia z obrazami, co chce. On jedynie ma prawo rozstrzygania, czy twory jego mają trwać, czy mają być zniszczone. Gdy je raz zniszczył, to już nikt nie ma prawa odtwarzać ich wbrew jego woli.

Strona przeciwna dowodziła, że malarz wyrzekł się swych dzieł. Nie zniszczył ich, lecz rzucił na los szczęścia, dlatego też różni kupcy i właściciele ich są wobec prawa w porządku.

Sąd postanowił, że obrazy muszą zbadać rzeczoznawcy i zażądał przedłożenia mu ich. W przyszłym tygodniu zapadnie wyrok.





Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 55